

# Maria Wittner

---

## "1956 rok, Budapeszt-Warszawa, jedna sprawa"

---

Palestra 46/1-2(529-530), 172-173

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# SYMPOZJA KONFERENCJE

## „1956 rok, Budapeszt – Warszawa, jedna sprawa”

W dniu 15 października 2001 r. Instytut Pamięci Narodowej przy współpracy z Ambasadorem Republiki Węgierskiej prof. Tamasem Katona zorganizował sesję „1956 rok, Budapeszt – Warszawa, jedna sprawa”.

Wygłoszono kilka interesujących referatów, m.in.: dr. hab. Pawła Machcewicza pt.: „Polska a Węgry w 1956 roku”, dr. hab. Macieja Koźmińskiego pt.: „Polska – Węgry – dwa czy jeden komunizm?”, dr. Jerzego Kochanowskiego pt.: „Budapeszt 1956 w oczach Polaków – świadków wydarzeń”.

W sesji uczestniczyła Maria Wittner aresztowana w 1956 r. W 1957 r. została skazana na karę śmierci. W celi śmierci przebywała bardzo długo. Zwolniono ją z więzienia dopiero w 1970 r.

Występując w dniu 25 lutego 2001 r. w Parlamencie Węgierskim wygłosiła przemówienie, którego autoryzowaną wersję publikujemy poniżej.

Red.

*Ze wzruszeniem stoję, w murach Węgierskiego Parlamentu, tu, gdzie tylu wybitnych, zasłużonych dla historii osobistości stwarzało prawa dla dobra węgierskiego narodu, jak István Tisza, Kuno Klebelsberg, Bálint Hóman, jakkolwiek stanowione były tu także prawa w imię fałszywej idei pragnącej zniszczyć naród, co na lepszy los zasługiwał.*

*Dziś, w dniu pamięci ofiar komunizmu przywołuję owe ofiary – ludzi żywych i martwych – abyśmy wspólnie dokonali oskarżenia naszych katów schowanych pod kontuszem socjalizmu.*

*Oskarżamy ich, bo leninowską drogę kośćmi naszych rodaków brukowali. Najdroższa to, najbardziej męczeńska droga, zaś kroczenie nią odbywało się kosztem życia milionów istnień.*

*Oskarżamy ich, bo ślali na szubienicę wybitnych synów naszej ojczyzny hańbiąc ich nawet jeszcze po śmierci.*

Oskarżamy ich, w imieniu współbraci skazywanych na nieludzkie warunki życia w gułagach i tam unicestwianych.

Oskarżamy ich w imieniu współobywateli wyrzucanych precz ze swoich domów i deportowanych, podczas gdy do domów tych wprowadzali się rabusie, przywłaszczający sobie dorobek całych pokoleń.

Oskarżamy ich w imieniu poniżanych i katowanych w obozie śmierci w Recsek.

Oskarżamy ich w imieniu prześladowanych w obozach pracy przymusowej.

Oskarżamy ich w imieniu ofiar pogrzebanych na parceli numer 298, w imieniu wtrąconych do więzień, tam maltretowanych i pomordowanych przez węgierski organ przemocy AVH.

Oskarżamy ich w imieniu nienarodzonych 6 milionów niemowląt węgierskich.

Oskarżamy ich w imieniu „najdroższego skarbu”, ówczesnych dzieci, którym zabierali ojca, matkę, rodzinne ciepło.

Oskarżamy ich w imieniu „największej wartości” zwykłego człowieka, którego za jednym pociągnięciem pióra słali na szubienicę, bądź skazywali na całe lata więzień.

Oskarżamy ich w imieniu poniżanych i męczonych współrodaków.

Oskarżamy ich w imieniu zabitych i okaleczonych ofiar bezbronnych demonstracji ulicznych.

Oskarżamy ich, bo zabierali ludziom wiarę, godność i nadzieję, nadzieję życia bardziej ludzkiego, czystsze.

Oskarżamy ich za kardynała Mindszenty’ego. Za księży wiernych Bogu, wtrącanych do więzień za wiarę, za wpajanie w naród moralności, miłości oraz miłości ojczyzny.

Oskarżamy ich bo kraj ograbiali, aby – swoich własnych zasad się zaparłszy, stać się czerwonymi kapitalistami, zagarniającymi dorobek pracowitego Ludu Węgierskiego.

Oskarżamy ich w imieniu węgierskich chłopów, którym ziemię zabierali, odbierali rację bytu, by uzależnić ich od siebie.

Oskarżamy ich w imieniu emerytów, którym rabowali owoce długiego, pracowitego życia, niepewną czyniąc im starość.

Oskarżamy ich za fałszowanie naszej historii.

Oskarżają ich żywi i oskarżają pomordowani. Oskarżamy ich za to, że oszukiwali nas w naszej wierze i okradali.

Dlatego w imieniu ofiar stwierdzam, że przenigdy nie będą oni zdolni działać jako węgierscy politycy, w interesie rozwoju Narodu.

Zapytuję zatem: na podstawie jakiej moralności zasiadają oni w węgierskim Parlamencie jeszcze i dzisiaj biorą udział w ustanawianiu praw niszczonego, rabowanego i poniżanemu przez nich narodowi?

Dlatego w myśl nauk tysiącletniej Świętej Korony i w imieniu węgierskiego narodu ogłaszam ich moralnymi trupami.

Maria Wittner